Nr. poj. 10 fenigów

Nr. poj. 10 fenigów

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstraße 57.
Telefon: Bismark 7546.
Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7, nr. 4203

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom OS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na poczcie miesięcznie 2,00 mk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,00 mk. miesięcz
Abonament w agencjach 2,00 marki miesięcznie
Cena ogłoszeń w Niemczech:
—: Za 1 milimetr ośmiołamowy 10 fenigów. :—

Rok XXIX | Piątek, 30-go października 1925 | Nr. 29

Konferencja w Locarno.

Na gmachu sądowym w Locarno zatknięto chorągwie siedmiu państw, biorących udział w konferencji. W pięknej pogodzie południowej Szwajcarji, pod ciepłym powiewem, chwieją się zgodnie barwy Anglji, Francji, Niemiec, Włoch, Belgji, Polski i Czechosłowacji. Rozpoczęła się konferencja, jedna z najważniejszych od pokoju wersalskiego.

Znaczenie tej konferencji ujął przedstawiciel Anglji, Chamberlain, przy otwarciu konferencji następująco:

„Nie przyjechaliśmy, aby dyktować sobie wzajemnie warunki porozumienia lub wysuwać żądania, lecz jako przedstawiciele wolnych i równych narodów, ożywieni szczerem pragnieniem pożegnania się z przeszłością, pogrzebania jej zmarłych i unikania na przyszłość okropności wojny..." „Jeżeli i tym razem nie uda się utrwalić pokoju, to istotnie można żywić obawę, że duch pokoju odleciał z tego świata i znalazł sobie schronienie gdzieś poza nim".

Dużo przemawia jednak za tem, że konferencja w Locarno ani nie rozbije się na niczem ani nie zakończy się tak bezpłodnie, jak konferencje w Genui lub Hadze z roku 1922. Przedewszystkiem wydaje się być lepiej od nich przygotowaną. Poprzedziła ją konferencja prawników w Londynie oraz rozmowy przedstawicieli Anglji, Francji, Niemiec, Polski i Czech prowadzone w Genewie; a wydaje się, że wynikiem ich jest opracowanie poufnych projektów dość dokładnych i szczegółowych, aby można dojść w Locarno do porozumienia.

Powtóre dokonała się w ostatnich kilku latach wielka zmiana w sposobie myślenia narodów europejskich. Pragną one pokoju. Przyszły do steru rządów gabinety o wybitnym charakterze pokojowym.

Wreszcie chcąc należycie ocenić widoki konferencji, trzeba podnieść, iż w ostatnich dwóch latach dokonał się w Europie szereg doniosłych aktów z zakresu międzynarodowego, ułatwiających uspokojenie świata. Należy do nich dojście do skutku planu Dawesa, który uregulował kwestję odszkodowań, a przez to umożliwił stopniowo opróżnienie terytorjów okupowanych. Należy do nich dalej kilka umów, dotyczących uregulowania długów wojennych, jak układ Anglji, Belgji i Polski z Ameryką, oraz podobny układ Francji z Anglją i Stanami Zjednoczonemi. Te dwa ostatnie nie są wprawdzie jeszcze ostatecznie zawarte, ale rokowania nad nimi są posunięte daleko i budzą nadzieję pomyślnego doprowadzenia do końca. Z ich zawarciem nastanie czas, kiedy Ameryka weźmie żywszy udział w odbudowie Europy. To zaś wzmocniłoby dążenia pokojowe Europy.

Na ostatniem zaś miejscu co do czasu, ale nie na ostatniem co do znaczenia, należy postawić zarysowującą się możność uspokojenia stosunków polsko-rosyjskich, co stanowi ważny udział Polski w pracy nad pokojem. Fakt podróży Cziczerina na Zachód i jego pokojowe oświadczenia stanowią w tej chwili prawdziwą a niespodziewaną senzację dla kół politycznych, mających obradować w Locarno. Wytrącają one z rąk wrogów Polski zarzut, że Polska jest rozsadnikiem niepokoju i wzmacniają bardzo wydatnie stanowisko Polski.

Wszystkie te wydarzenia pokrótce powyżej scharakteryzowane, składają się na pomyślne nadzieje na zjazd w Locarno. Jeśli on istotnie doprowadzi z czasem do podpisania paktu bezpieczeństwa i opartych na nim traktatów arbitrażowych, to wówczas przyjdzie kolej na ukoronowanie całego dzieła uspokojenia. Koroną tą będzie mianowicie ogólne rozbrojenie i uregulowanie spraw, które mogą się wydawać drobnymi, ale które mają zasadnicze znaczenie dla zachowania pokoju. Taką sprawą jest zagadnienie mniejszości.

Jeśli chodzi o stanowisko Niemiec w sprawach dotyczących konferencji, to przyznać trzeba, że obecny rząd podkreśla swe dążenia pokojowe. Musi on tu się ścierać z partjami nacjonalistycznemi, które zachowują się bardzo wojowniczo. Dowodem jednak, że Niemcy szczerze dążą do zachowania pokoju, będzie nie tyle podpisanie traktatu reńskiego, ile uznanie traktatów ze wschodnimi sąsiadami Niemiec. Tylko bowiem przez uznanie obecnego stanu rzeczy na granicy wschodniej można będzie uniknąć nowej zawieruchy wojennej, do której z taką furją prą niemieccy nacjonaliści.

—:—

Oporne rokowania w Locarno.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" donosi z Locarno: Na wczorajszem posiedzeniu delegatów przystąpiono do generalnej dyskusji, nad poszczególnymi punktami projektu paktu, przyczem poruszono po raz pierwszy trzy drażliwe punkty a mianowicie, paragraf o przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, paragraf tyczący czasu wejścia w życie paktu zachodniego wraz ze wschodnimi traktatami arbitrażowymi, wreszcie kwestję zagwarantowania paktu. Ani rozwiązania ani kompromisu zdaje się na wczorajszem posiedzeniu nie osiągnięto.

Locarno. Punkt ciężkości leży w dalszym ciągu w półoficjalnych partraktacjach pomiędzy poszczególnymi delegatami. Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że największe trudności nasuwa kwestja zabezpieczenia granic wschodnich.

Mianowicie Niemcy w dalszym ciągu występują energicznie przeciw równoczesnemu prowadzeniu obrad w sprawie paktu reńskiego oraz kwestji granic wschodnich. Poza tem Niemcy dążą do tego, aby w razie poruszenia sprawy granic wschodnich na obecnej konferencji, specjalnie granic polsko-niemieckich Niemcy mogły postawić szereg wniosków rewizyjnych co do nich. Żądania niemieckie spotkały się z zdecydowanym oporem delegacji francuskiej.

Locarno. W tutejszych kołach politycznych w dalszym ciągu z wielkiem napięciem oczekuje się przybycia do Locarno ministra Skrzyńskiego oraz ministra Benesza. Obaj ministrowie mają już jutro wziąć udział w pertraktacjach.

Ogólnie przypuszczają tu, że chociaż w programie przewidywano, że ministrowie Skrzyński i Benesz do udziału w naradach zostaliby zaproszeni dopiero po ostatecznem uregulowaniu sprawy paktu zachodniego, przy obecnym stanie rzeczy obaj ci ministrowie będą musieli odrazu przystąpić do łagodzenia tarć i zwalczania trudności, jakie wyłaniają się w związku z kwestją zabezpieczenia granic wschodnich.

Locarno. Z kół zbliżonych do delegatów państw sprzymierzonych donoszą, że sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów jest w dalszym ciągu przedmiotem ożywionej wymiany zdań. Jednak w sprawie tej istnieją nadal tak poważne trudności, że ogólnie nie wróżą osiągnięcia porozumienia w krótkim czasie. Odnośnie do paragrafu 16 statutu Ligi Narodów stawiają Niemcy specjalne trudności, tłumacząc się, że żaden rząd niemiecki nie zgodzi się na przemarsz wojsk obcych przez terytorjum Niemiec przeciw Rosji.

—o)O(o—

Pakty zachodnie i wschodnie.

Berlin. „Vossische Zeitung" ostrzega opinję niemiecką przed złudzeniami co do możliwości zawarcia paktu zachodniego bez paktów wschodnich. „Znacznie większe trudności niż przy pakcie zachodnim spodziewane są w rokowaniach o wschodnie umowy arbitrażowe. Mówi się wprawdzie o możliwości dojścia do skutku paktu zachodniego bez umów wschodnich, przyczem możliwość tę opiera się na przekonaniu, iż w umowach wschodnich zainteresowana jest Francja, a nie Anglja. Niemiecka delegacja lepiej jednak poinformowana jest o współzależności tych spraw.

Jest rzeczą słuszną, iż Francja na skutek sojuszu z Czechosłowacją i Polską jest w tych umowach szczególnie zainteresowaną. W Genewie angielski minister spraw zagranicznych bardzo wyraźnie zaznaczył, iż równocześnie z paktem zachodnim mają być zawarte umowy wschodnie. Anglja nie gwarantuje umów wschodnich, ale Chamberlain wyraźnie w Genewie stwierdził swe przeświadczenie, co do konieczności tych umów dla pacyfikacji Europy.

Ci, którzy mniemają, iż przy poparciu angielskiem i włoskiem, potrafią na konferencji zyskać większość dla jednostronnego paktu zachodniego — są w nader poważnym błędzie. Takie kwestje wogóle nie dadzą się uregulować przy pomocy głosowań. I niema w tem najmniejszego celu, aby oszukiwać się co do możliwości i granic rokowań w Locarno".

Zjazd europejskich mniejszości narodowościowych w Genewie.

Berlin. Jak wiadomo, odbędzie się w dniu 15. bm. w Genewie zjazd europejskich mniejszości narodowych.

Mniejszości narodowe w Niemczech uchwaliły w tej sprawie następującą rezolucję:

„Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech przyjmuje do wiadomości, że w dniu 15 października 1925 r. odbędą się w Genewie obrady zorganizowanych mniejszości narodowych w Europie.

Związek ubolewa nad faktem, że na obrady zaproszono tylko trzy mniejszości narodowe, które się do niego przyłączyły, gdy tymczasem dwie mniejszości przyłączone i przez niego uznane i zorganizowane, mniejszość fryzyjska i litewska, na obrady wezwania nie odebrały.

Związek oczekuje, że do przyszłych obrad także owe dwie mniejszości dopuszczone zostaną.

Ażeby atoli poprzeć cele, które sobie wytknęło posiedzenie mniejszości europejskich, postanowili zaproszeni brać udział w obradach.

Związek Mniejszości Narod. w Niemczech.

Jak się dowiadujemy, z Mniejszości Narod. w Niemczech biorą udział w konferencji w Genewie przedstawiciele mniejszości serbo-łużyczańskiej pp. adwokat i radca sprawiedliwości dr. Hermann, Barth, prezes Związku towarzystw serbo-łużyczańskich i Lorenc, prezes serbo-łuż. partji ludowej, jako przedstawiciele mniejszości duńskiej: pp. Bogensee, redaktor Christiansen, redaktor Hansen, prezes duńskiego Towarzystwa Szkolnego, **jako przedstawiciele mniejszości polskiej pp. hrabia Sierakowski, prezes Związku Polaków w Niemczech, dr. Kaczmarek, sekr. gen. Zw. Pol. w N., Jan Baczewski, poseł na sejm pruski, prezes Związku Tow. Szkolnych i Polskiej Partji. Pan Baczewski zastępować będzie także mniejszość fryzyjską.**

Hakatystyczne występy.

Olsztyn. (Pat.) „Gazeta Olsztyńska“ donosi: W niedzielę odbyły się w Podstolinie zawody w piłkę nożną pomiędzy klubami sportowemi Podstolin i Telkwice. Zwyciężyli Telkwiczanie zyskując 5 bramek przeciw 3.

Wieczorem odbyła się zabawa, na którą zaproszono wszystkie towarzystwa polskie. Wstęp, wyraźnie to zaznaczono, był tylko dla Polaków. Zabawa odbyła się harmonijnie.

Już przed południem zbierali się członkowie „Jungdeutscher Orden“ itd. wygrażając się, że rozbiją zabawę. Wieczorem wtargnął też przywódca Gruen do lokalu zabawy i wszczął hałas. Gdy go porządkowi uspakajali, wygrażał się nożem p. Lendze. Porządkowi wysadzili oczywiście nieproszonego gościa na świeże powietrze. Wywiązała się następnie bójka, w toku której Gruen wziął w skórę. Kto mu baty sprawił nie stwierdzono, znaleziono połamane kije sakhauerów, z czego wnioskować można, iż właśni kompani zbili swego przywódcę.

Dokładny opis podamy w jednym z następnych numerów.

Szowinistyczna propaganda optantów.

Olsztyn. „Gazeta Olsztyńska“ donosi: Niemieccy optanci z Polski powzięli na zebraniu w Bytowie następującą uchwałę:

„My wygnani z Polski „Ostmerkerzy“ w powiecie bytowskim protestujemy jednogłośnie przeciwko barbarzyńskiemu wydalaniu obywateli niemieckich z Polski. Z oburzeniem stwierdzić musimy- że tu przy granicy polską agitacja uprawianą bywa bardzo intensywnie. Podczas gdy tysiące Niemców wygania się z Polski, urządzają tu liczni Polacy zabawy ludowe z przedstawieniami teatralnemi i śpiewami... jak to się np. zdarzyło we wiosce przygranicznej Małe Płotowo. Tam jest właściciel ziemski Styp-Rekowski kierownikiem polskiej propagandy. Urzędy sołtysów są tu często w rękach polskich. Polskie tow. szkolne w powiecie bytowskiem zapisane jest nawet na sądzie tutejszym w polskim języku, niesłychane, ponieważ przecież w Niemczech „Amtssprache“ powinna być „deutsch“ tak samo jak w Polsce mowa polska. Zgromadzeni proszą prezydjum „Ostbundu“ ażeby postarał się u rządu o bezwzględne zgniecenie polskiej agitacji i natychmiastowe wydalanie w Niemczech mieszkających polskich optantów. Mieszkania ich należy oddać optantom niemieckim. Miejsca robotników leśnych i fiskalne dzierżawy muszą być wolne dla niemieckich optantów. Zarząd „Ostbundu“ w Bytowie tworzą: Wegener sędzia, Mask nauczyciel, Bahr, Koftner i panna Franksnstein.

Czy to może przykład „godny“ do naśladowania w Polsce?

Egon.

Wiadomości polityczne

Z Niemiec.

Jeszcze jedna wielka fabryka zachwiana.

Berlin. Do szeregu wielkich firm, znajdujących się w trudnościach gotówkowych przybyła jeszcze jedna fabryka — mianowicie zakłady automobilowe Daimlera. W związku z trudnościami, w jakich znalazło się towarzystwo Daimlera ma być przeprowadzone zupełne połączenie firmy Daimlera z drugą znaną fabryką samochodów: Benz.

Dalsze aresztowania spiskowych morderców.

Berlin. W związku z morderstwami spiskowemi w Döberitz o czem już donosiliśmy, aresztowano następujące osoby: Schultz (Oberleutnant), Meder (Fähnrich), Klapproth (Feldwebel), Stetzelberg (Oberfeldwebel), Schürmann (Leutnant), Büsching (Feldwebel). W związku z powyższemi aresztowaniami aresztowano ponadto von Sendena, który stał pod zarzutem podżegania do mordów. Von Senden został aresztowany w chwili, gdy ze swą młodą żoną wybierał się w podróż poślubną.

Czy kartofle będą tańsze?

Berlin. Wobec dobrego urodzaju na kartofle oczekiwana jest w szerokich kołach ludności dalsza zniżka cen i dlatego nie są jeszcze dokonywane zakupy na zimę. Wobec tego Rada Rolnicza (Deutscher Landwirtschaftsrat) ogłasza w dziennikach ostrzeżenie, aby nie oczekiwano żadnej dalszej zniżki cen i nie zwlekano z zakupami kartofli na zimę, gdyż należy spodziewać się w tym roku szybkiego nadejścia mrozów.

Polityczne bójki.

Berlin. Między socjalistami a komunistami przyszło do bójki. Stało się to po socjalistycznem zebraniu wyborczem w jednej z sal na Müllerstrasse. Walczących rozdzieliła policja, aresztując przy tem trzech uczestników bójki.

Nowy mord polityczny?

Drezno. W pobliżu dworca Glauschau znaleziono zwłoki młodego mężczyzny z związanemi rękami i z zakneblowanemi ustami. Na głowie znalezionych zwłok znaleziono ciężką ranę. Policja drezdeńska przypuszcza, że młody mężczyzna, który należał do organizacji „De Rote Frontkämpferbund“, padł prawdopodobnie ofiarą mordu politycznego.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin. Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską otrzymała od delegacji polskiej część materjałów, tyczących nowych zarządzeń rządu polskiego w dziedzinie polityki handlowej. W rozmowie, jaka wywiązała się przy tej okazji zostało ustalone, że po wręczeniu przez delegację polską w najbliższym czasie zapowiedzianych materjałów, ustalona będzie podstawa do posunięcia naprzód obecnych rokowań o konwencję handlową.

Z Polski.

Wybitni finansiści angielscy u premjera Grabskiego.

Warszawa. Premier Grabski przyjął dziś lorda Meston, prezesa zarządu „English Electric Comp.“, pierwszego prezesa finansowego komitetu angielskiego przy Lidze Narodów, byłego ministra dla Indyj, oraz Ewarzysta Zewer, dyrektora „British Assurance Comp.“, obu w charakterze przedstawicieli towarzystwa „Power and Traction“, pozostającego w stosunkach kredytowych z towarzystwem „Siła i Światło“, któremu rząd w swoim czasie udzielił poręki na zaciągnięcie pożyczki zagranicznej oraz kredytów zagranicznych na dostawy angielskie.

Wznowienie rokowań plosko-litewskich.

Wilno. Z Kowna donoszą, że litewskie ministerstwo spraw zagranicznych czyni już przygotowania do dalszych pertraktacji z Polską, jakie mają się odbyć w Lucernie 10. października. Szereg rzeczoznawców przygotowuje instrukcje dla nowej delegacji litewskiej. Koła polityczne litewskie sądzą, że nowe pertraktacje dazą wynik pozytywny.

Warszawa. W sprawie dalszych rokowań polsko-litewskich, mających się jak wiadomo, rozpocząć 10. bm. w Lugano, dowiaduje się z miarodajnego źródła, iż ponieważ nowy gabinet litewski nie wniósł żadnego sprzeciwu przeciw dalszym pertraktacjom, przeto należy się liczyć z ich wznowieniem w oznaczonym terminie. Delegacja polska z ministrem Wasilewskim na czele wyjeżdża do Lugano.

Wilno. Dnia 2. bm. odbyła się w Rydze wspólna konferencja polskiego i litewskiego Czerwonego Krzyża, w sprawie wymiany więźniów politycznych. Konferencja osiągnęła pomyślne wyniki Wymiana ma nastąpić 23. bm. na stacji Orany, wobec przedstawicieli obu delegacji.

Rokowania kolejowe z Sowietami.

Warszawa. Według relacji otrzymanych ostatnio przez rząd polski, rokowania kolejowe polsko-sowiscke w Moskwie rozwijają się w dalszym ciągu pomyślnie, tak, że przewidziane jest szybkie ich zakończenie.

Osiągnięto całkowite porozumienie w sprawie szeregu dotychczas spornych zagadnień, stwarzając w ten sposób podstawę do prawidłowego rozwoju stosunków kolejowych między obu państwami.

Szczegóły rokowań staną się wiadome po powrocie delegacji polskiej.

Udział Polski w rokowaniach w Locarno.

Locarno. Minister Chamberlain zapewnił, że ministrowie Skrzyński i Benesz, skoro tylko przyjadą do Locarno, wezmą udział w konferencji na stopie zupełnej równości.

Projekt dwóch konferencji równoległych został już zaniechany.

Minister Skrzyński zasiądzie wprost przy ogólnym stole, gdyż sprawy nieinteresujące Polskę będą już przedtem załatwione.

Ze świata

Rosja a zabiegi o pokój.

Paryż. Ambasada sowiecka zaprzecza kategorycznie pogłoskom, wedle których Cziczerin w czasie pobytu w Warszawie i Berlinie miał zaproponować Polsce i Niemcom zawarcie sojuszu wojskowego oraz, jakoby rząd sowiecki miał być przeciwny zbliżeniu francusko-niemieckiemu. Ambasada sowiecka oświadcza, iż polityka zewnętrzna Związku sowieckiego dąży do urzeczywistnienia zbliżenia pokojowego wszystkich krajów. Związek sowiecki powitałby z radością każdy układ, mogący służyć za trwałą podstawę pokoju europejskiego.

ANTONI FERDYNAND OSSENDOWSKI 87

PRZEZ KRAJ LUDZI ZWIERZĄT I BOGÓW

(KONNO PRZEZ AZJĘ CENTRALNĄ)

—:—

POTOMEK KRZYŻAKÓW I PIRATÓW.

— Niech pan mi opowie o sobie i o swoich przejściach! — poprosił mię baron przy herbacie.

Opowiedziałem mu wszystko, co mogło go interesować, i rzeczywiście był on bardzo przejęty moją historją.

— A teraz ja zacznę swoją spowiedź, żeby pan wiedział, z kim ma do czynienia — zaczął Ungern, bacznie wpatrując, się we mnie swemi pałającemi oczyma. —

Imię moje jest otoczone taką nienawiścią i strachem, że nikt nie wie naprawdę, kim jestem, gdyż historję splątano z mitem, rzeczywistość z fantazją, prawdę z oszczerstwem. Kiedyś w swoich pamiętnikach opisze pan może tę podróż przez Mongolję i pobyt u „szalonego Ungerna“...

Spuścił powieki i, paląc papierosa, zaczął rzucać urywane zdania, śpiesząc się, nie kończąc słów, jakgdyby w obawie, że ktoś mu może przeszkodzić.

— Ród Ungern von Sternbergów jest bardzo stary. Mieszanina Niemców z Węgrami, Hunnami z czasów Atylli. Moi wojowniczy przodkowie uczestniczyli w wszystkich wyprawach krzyżowych. Jeden z Ungernów zginął w Jeruzalem, walcząc pod sztandarami Ryszarda „Lwie Serce“, a nawet tragiczna wyprawa krzyżowa dzieci miała w liczbie swych ofiar Ralfa Ungerna, jedennastoletniego krzyżaka. Gdy na kresy wschodnie imperjum niemieckiego posyłano najśmielszych i najokrutniejszych rycerzy, wśród nich był mój przodek, Artur baron Halsa-Ungern-Sternberg. Na wschodzie obszarów niemieckich rycerze ci założyli zakon Teutonów, ogniem i mieczem szerząc chrześcijańską naukę o miłości bliźniego wśród dzikich pogan: Litwinów, Estów i Słowian. Teutoński zakon rycerski zawsze miał pośród swoich „braci“ przedstawicieli mego rodu. Pod Grunwaldem zginęło dwóch Ungern von Sternbergów. Ród mój, jak już wspomniałem, był wojowniczy i religijny, więc skłonny do mistycyzmu i ascetyzmu. W XVI i XVII wieku na ziemiach Estów i Łotyszów było kilku baronów Ungernów, po których pozostały stosy kronik z legendami i powieściami o ich życiu i czynach. Henryk Ungern, przezwany „Toporem“, był „błędnym rycerzem“. Turnieje Francji, Włoch, Hiszpanji i Brytanji znały to imię, strachem przejmujące serca zapaśników. Henryk odznaczał się niezwykłą sztuką władania toporem bojowym. Został zabity w Kadyksie przez rycerza maurytańskiego, który rozwalił mu czaszkę wraz z hełmem uderzeniem topora. Ralf Ungern, baron na Sternbergu, miał swoją siedzibę około gościńca pomiędzy Rewlem a Rygą i pod groźbą śmierci zmuszał wszystkich podróżników do płacenia mu daniny. Baron Piotr Ungern był właścicielem zamku na wyspie Dagö na Bałtyku, gdzie wybudował sobie całą flotylę okrętów żaglowych, które stały się postrachem i klęską dla kupców.

Od tego przodka, rozbójnika morskiego, rozpoczęła się cała dynastja Ungernów, piratów i marynarzy, do których należę i ja. Wreszcie legendy znają jeszcze jednego barona mego nazwiska, który żył na schyłku XVII wieku. Miał na imię Wilhelm, a przydomek „Brat Szatana“. Przydomek ten przysługiwał mu z tego powodu, iż baron był alchemikiem i dawał w swoim domu przytułek wszystkim magom i czarownikom, prześladowanym w Europie za tajemne praktyki.

Wspomniałem już, że Piotr Ungern dał początek morskiej dynastji Ungernów. Potomkiem Piotra — pirata w prostej linji był mój dziad, który dopłynął na własnym żaglowcu aż do Oceanu Indyjskiego, gdzie zajmował się rabunkiem i rozbijaniem angielskich okrętów handlowych. Do czasów bolszewickich w naszym pałacu przechowywały się wspaniałe, starożytne meble mahoniowe, zdobyte przez dziada na jednym z zatopionych przez niego okrętów. W ciągu kilku lat dziad mój operował bezkarnie na oceanie, lecz nareszcie Anglicy wzięli go do niewoli i oddali w ręce konsula rosyjskiego, który odesłał go do Petersburga. Tam go sądzono i zesłano na całe życie do Zabajkala. Taka jest moja łączność z Syberją Wschodnią. Z wykształcenia jestem marynarzem, gdyż ukończyłem szkołę kadetów morskich w Petersburgu, później zaś wstąpiłem do pułku kozaków zabajkalskich, w którym walczyłem najpierw z Japończykami, a później z Niemcami. W tej ostatniej wojnie zostałem odznaczony za waleczność oficerskim krzyżem Św. Jerzego. W czasie pokoju życie moje upływało na studjowaniu filozofji i buddyzmu. Dziad mój przywiózł z sobą z Indyj kajdany rosyjskie i indyjski buddyzm. Ojciec mój również był wyznawcą buddyzmu i mnie to przekazał. Posiadam pismo, ofiarowane memu dziadowi przez jednego świętobliwego indyjskiego mahatmę — yoga; dzięki temu pismu miałem wstęp tam, dokąd chyba tylko Dalaj-Lama lub Taszy-Lama bywają dopuszczani przez kapłanów pierwotnego kultu Sakkya-Muni. W swoim czasie chciałem założyć zakon wojskowych buddystów do walki z rozpustą rewolucji...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niepowodzenie Ryfenów.

Paryż. Donoszą z Fezu, iż na całym froncie francuskim rozpoczęły się ataki ofenzywne. Nieprzyjaciel stawia tylko słaby opór.

Wierne Francuzom szczepy dotarły wczoraj do Tizin Ulzi w odległości 26 km od Kifane. Podczas walk pod Aidir, szczep Beni Urigaghel poniósł bardzo znaczne straty w ludziach i materjale wojennym.

Ab-del-Krim mści krwawo zdradę.

Paryż. Wedle doniesienia Havasa z Tangeru Abd-el-Krim zarzucił swemu ministrowi spraw zagranicznych Sir Mohamet Sesiany że zdradził sprawę Ryfów. Z powodu tego kazał go przywiązać do armaty i rozstrzelać. Również kilka wybitnych osobistości szczepu Bacoja i Beni Urjagen zostało straconych. Abd-el-Krim znajduje się chwilowo w Targist.

Anglicy o wizytach Cziczerina.

Londyn. „Morningpost" omawiając ostatnią wizytę Cziczerina, pisze iż rząd sowiecki zdecydowany jest powiększyć przepaść pomiędzy Wielką Brytanją i Niemcami. Angielskie i rosyjskie interesy są, jak się obecnie coraz więcej okazuje, zupełnie sprzeczne. „Times" w artykule wstępnym zajmuje się paktem nadreńskim i wyraża zdanie, że Anglja poza paktem nie może się do niczego zobowiązać. Podczas gdy Europa Zachodnia rozważa poważnie metody mające doprowadzić do rzeczywistego i trwałego pokoju, nagle Rosja występuje z odmiennymi zamiarami. Wizytami swojemi w Warszawie Cziczerin usiłuje zaniepokoić Francję a wizyta Cziczerina w Berlinie podkreślająca jeszcze energiczniej dążenia sowietów stara się rozwiać niemieckie nadzieje i wpędzić Niemcy w ramiona niepewnego sojuszu wschodniego.

Stosunki niemiecko-litewskie w Kłajpedzie.

Wilno. Jak donosi prasa litewska, organizacje litewskie w Kłajpedzie zwróciły się do rządu z wnioskiem o niezwłoczne zamknięcie następujących związków niemieckich: „Kriegsverein". „Sängerverein" i „Schutzverein". Towarzystwa te bowiem — zdaniem kół litewskich — przygotowują zamach stanu w celu przyłączenia Kłajpedy do Prus Wschodnich.

Spisek w Kłajpedzie.

Kowno. Prasa donosi, że władze litewskie w Kłajpedzie wpadły na trop spisku niemieckiego zmierzającego do oderwania Kłajpedy od Litwy i przyłączenia jej do Niemiec. W związku z tem władze litewskie wydały nakaz rozwiązania natychmiastowego wszelkich niemieckich organizacyj wojskowych na terytorjum Kłajpedy.

—»o«—

Ułaskawienie skazanych spiskowych morderców.

Szweryn. Trzech morderców spiskowych o to: Liska, Notzon i Kalla, skazanych niedawno temu na śmierć, wniosło prośbę o ułaskawienie. Meklemburski minister sprawiedliwości okazał ponoś gotowość ułaskawienia wymienionych, zamieniając im karę śmierci na długoletnie więzienie.

Czesi o stosunkach polsko-rosyjskich.

Z powodu podróży Cziczerina do Warszawy, „Czechoslovenska Republika" zamieszcza artykuł, w którym wywodzi, że powodem zbliżenia Rosji do Polski jest odczuwana przez Rosję potrzeba zachowania stosunków pokojowych na zachodzie.

Cała tradycja państwa rosyjskiego świadczy o jednym naturalnym kierunku rosyjskiej polityki na wschód. Rosja musi mieć wolne rece na zachodzie, aby móc pilnować swoich interesów na wschodzie.

Zbliżenie Rosji z Polską oznaczałoby jednak również zbliżenie się Rosji i Francji.

Stosunkom francusko-rosyjskim nie stoi nic innego na przeszkodzie, jak sprawa francuskich długów przedwojennych, która byłaby dawno już rozstrzygnięta, gdyby nie wpływy angielskie i amerykańskie.

Dla Czechosłowacji, — powiada „Czeskoslovenska Republika" — zamiar zbliżenia się dwóch największych narodów słowiańskich ma znaczenie nie tylko jako dla sprzymierzeńców, lecz także dlatego, że Czechosłowacja znajduje się w przededniu rokowań o jej własne bezpieczeństwo.

Należy więc oczekiwać, czy przyjdzie między sowiecką Rosją a Polską do porozumienia, wówczas sam czas pokieruje resztą związanych z tem porozumieniem stosunków.

Polska sztuka dekoracyjna w Paryżu.

Polski dział na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu święci bezsprzeczny tryumf, stwierdzony najwyższemi odznaczeniami, przyznanemi przez jury wystawowe. Prasa paryska nie szczędzi wyrazów uznania i pochwał, zarówno dla całokształtu pawilonu polskiego, jak i dla pojedyńczych uczestników pokazu. Między innemi czasopismo l'Amour de l'art drukuje sprawozdanie z wystawy, pisane przez różnych specjalistów i bogato ilustrowane, w którem znajdujemy nietylko pochlebną ale wprost entuzjastyczną ocenę pawilonu polskiego.

Przedewszystkiem sprawozdawca p. waldemar George stwierdza, że pośród pawilonów cudzoziemskich, polski należy do najlepszych.

Zdaniem p. Gabriela Mourey pawilon polski jest najładniejszy, najbardziej harmonijny, najoryginalniejszy, najdoskonalszy ze wszystkich pawilonów cudzoziemskich; jaknajbardziej polski, jednocześnie tradycyjny i nowoczesny w najlepszem znaczeniu tego słowa.

W rozdziale o szkołach artystycznych p. Gaston Varenne wyraża zdumienie wobec wysiłków Polski, zmierzających do rozstrzygnięcia wszelkich trudności w tych uczelniach własnemi środkami. Różnorodne prace, wystawione przez szkoły w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Lwowie i Zakopanem, jak również rysunki dzieci szkół pioczątkowych dowodzą, — zdaniem p. Varenne, niezwykle żywej wyobraźni w młodem pokoleniu Polaków oraz niepospolitego zmysłu dekoracyjnego.

Na ogół z głosów prasy paryskiej przekonywujemy się, że „Pawilon Polski" był poprostu dla Francuzów „objawieniem" w dziedzinie polskiej sztuki dekoracyjnej. Dzieło stworzone przez p. Jerzego Karchałowskiego oraz jego współpracowników pp. Czajkowskiego, Mieczysława Kotarbińskiego, Stryjeńskiego i Szczepkowskiego godnie zaprezentowała sztukę polską na widowni międzynarodowej.

Locarno.

Na Locarno są zwrócone oczy całego świata. Do tej maleńkiej mieściny zjeżdżają się dzisiaj ze wszystkich stron przedstawiciele rządów, agenci dyplomatyczni, dziennikarze, wszelkiego rodzaju globtroterzy (łaziki), w celu przyjrzenia się z bliska konferencji ministrów spraw zagranicznych. Maleńka zaciszna miejscowość nad lazurowem jeziorem stała się dzisiaj tak głośna, jak chyba żadna inna, wsławiona od wielu lat najazdem turystów i ludzi spragnionych spoczynku.

Locarno chyba umyślnie wybrano na miejsce konferencji, aby tem spokojniejszą i pomyślniejszą — jeśli się tak wyrazić można — stworzyć atmosferę dla rokowań, które tyle budzą wątpliwości i niewiary w ich skuteczność. Ten, kto wpadł na myśl przeniesienia konferencji do tego właśnie miasteczka nad jeziorem Maggiore, był conajmniej człowiekiem bardzo dowcipnym. A kto wie, czy nie działał w zmowie z właścicielami skromnych hotelików i zacisznych pensjonatów w Locarno, którzy są obecnie w przededniu zrobienia ogromnych majątków.

Nad jeziorem Maggiore jest wiele miejscowości bardziej znanych i uczęszczanych przez turystów. Okolice nad brzegiem Maggiore, Como, Garda, mają jedną wspólną cechę: każda ma coś w sobie osobliwego, jakiś swój własny czar, a przecież wszystkie są do siebie bardzo podobne.

Brzegi tych jezior odsłaniają wszędzie te same złoża marmurów białych, od których pyłek unoszący się w powietrzu nadaje niesamowite piękno ubarwieniu całego krajobrazu. Poważne cyprysy trzymają straż. Gaje oliwek ciągną się wszędzie tuż przy sadybach ludzkich, przywodząc na myśl zaczarowane ogrody. Takież gaje pomarańcz i cytryn roznoszą woń łagodną i przyjemną dokoła. Tafla jeziora wszędzie powleczona lazurem, od którego można dostać zawrotu głowy. Drugi taki lazur rozpięty na niebie, przeważnie czysty i niepokalany jak tylko wyobrazić sobie można najpiękniejsze włoskie niebo.

Tuż nad wybrzeżem wznoszą się hotele i pensjonaty, nie tak może wykwintne jak w Lugano, ale doskonale przecież urządzone i wygodne. Jest tych hoteli i pensjonatów około 40, co razem przedstawia się w liczbie 1500 łóżek. Jak na pomieszczenie wszystkich uczestników konferencji i związanego z nią zjazdu agentów politycznych i dyplomatycznych, dziennikarzy i wszelkiego rodzaju globotroterów, to chyba niewiele. Zapewne wielu będzie musiało zamieszkać w okolicznych miejscowościach i dojeżdżać sobie co dnia do Locarno, kolejką bądź statkiem.

Panuje natomiast w Locarno cisza, spokój, niewypowiedziany czar i cudowne piękno natury, które nie powinny pozostać bez wpływu na przebieg obrad konferencyjnych. Najpiękniejsze są wieczory, kiedy w powietrzu gra cała harmonja barw, a wraz z zorzą wieczorną spływają z góry dźwięki dzwonów sławnego kościółka Madonny del Sasso, wzniesionego wysoko na skalnem urwisku i niejako panującego nad miastem.

Badanie inwalidów wojennych — obywateli polskich.

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie podaje do wiadomości, że ponowne badanie inwalidów wojennych przez przedrewizyjną podkomisję wojskowo-lekarską nastąpi w czasie od dnia 15. października b. r. do dnia 1. grudnia b. r. w piątki każdego tygodnia.

Inwalidzi wojenni, obywatele polscy, zamieszkali w okręgu tutejszego Konsulatu Generalnego, którzy zgłosili pretensje do zaopatrzenia inwalidzkiego w myśl ustaw z dnia 18. marca 1921 r. powinni w oznaczonym terminie stawić się do przeglądu wojskowo-lekarskiego w Konsulacie Generalnym, Wydział Zaopatrzeń i Rent, Berlin, Kurfürstenstr. 137.

KRONIKA.

Kalendarz:

Piątek, 9. października. Św. Djonizego.

—:—

Baczność przed fałszywymi banknotami!

Bank Rzeszy uwiadamia, że w obiegu stwierdzono fałszywe banknoty opiewające na 10 marek, a wydane dnia 11. października 1924 r. Banknoty są niezgrabnie podrobione. Papier ich jest gładki i miękki, któremu brakują włókienka roślinne. Znaki wodne są na banknotach bezbarwnie nadrukowane. Wizerunek jest zamazany a numer kontrolny tłusto nadrukowany. Bank Rzeszy wyznacza wynagrodzenie za wykrycie fałszerzy banknotów.

Nowy zatarg o podwyżki w zakładach miejskich.

Berlin. Organizacje zawodowe robotników miejskich wystąpiły do Zarządu miasta Berlina z żądaniem podwyżki płac. Dyrekcje zakładów miejskich oświadczyły w odpowiedzi na to, że po ostatniej podwyżce sierpniowej w wysokości 5 fen. na godzinę, nie mogą dziś zdecydować się odrazu na nową podwyżkę 10 fen. na godz. i proponują robotnikom, aby zechcieli zaczekać do listopada. Wówczas bowiem dopiero będzie można stwierdzić, czy drożyzna wzrośnie o tyle, by zarządy zakładów miejskich uznały za możliwe zgodzić się na nowe pożyczki.

400 tysięcy niedoboru.

Berlin. W czasie niespodziewanej rewizji w kasie państwowej w Hersfeldzie stwierdzono, że brak w niej 400 tysięcy marek. Przeciwko kierownikowi kasy wytoczono bezzwłocznie śledztwo i zawieszono go w urzędzie.

Kolonja rosyjska w Berlinie.

W ciągu ostatniego roku zmieniły się znacznie stosunki w kolach rosyjskich Berlina. Liczba rosjan w Berlinie spadła z 300 000 na 100 000 marek. Dziesiątki tysięcy rosjan, którzy przybyli do Berlina w okresie inflacji kiedy życie było tanie, opuścili Berlin wskutek rosnącej coraz bardziej drożyzny i przenieśli się na zachód, gdzie jest taniej i gdzie łatwiej można znaleźć pracę — przeważnie do Francji. Na miejsce jednak emigrantów, którzy wyjechali, pojawili się inni rosjanie choć w mniejszej liczbie. Są to liczni urzędnicy poselstwa i różnych delegacji i przedstawicielstw handlowych sowieckich oraz cała masa kuracjuszy jadących do badów lub pragnących poradzić się wybitnych lekarzy. Wskutek tego rosjanie i dziś, tak jak przed wojną, stanowią najliczniejszą grupę wśród wszystkich obconarodowych cudzoziemców w Berlinie.

Afera hr. Bothmer.

Sensacyjna sprawa hr. Bothmer posądzanej o kradzież torebki i dywanów z mieszkania znajomego jej radcy Riecka, coraz bardziej wikła się i staje coraz bardziej zagadkową. Z jednej strony mnożą się oskarżenia z różnych stron o drobne kradzieże popełniane przez hrabinę, i do śledztwa ma zostać wciągnięty przyjaciel hrabiny kapitan Hefter, — z drugiej strony pojawił się już drugi, tajemniczy list niewiadomej osoby, która przyznaje się do winy i oświadcza, że w razie potrzeby stawi się przed sądem, aby nie dopuścić do skazania niewinnej hrabiny.

Pojawiły się nawet pogłoski, że cała sprawa jest tylko przejawem intrygi politycznej uknutej przeciw wpływowej w kołach politycznych hrabinie Bothmer.

Wypadek na dworcu w Moabicie.

We wtorek na dworcu przy ul. Beusselstrasse w Moabicie zdarzył się ciężki wypadek spowodowany przez przedwczesne otwarcie drzwi od jednego z przedziałów w pociągu. Ślusaz Namsen, który dokonywał jakichś reparacji na drabinie u wejścia do hali dworcowej został strącony z drabiny i ciężko poraniony. Doznał on ciężkiego złamania czaszki i obrażeń wewnętrznych, tak, że w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Obwieszczenie.

Stosownie do postanowienia par. 659 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. R. P. Nr. 37 z r. 1925, poz. 252) Konsulat Generalny wzywa niniejszem wszystkich obywateli polskich, mężczyzn, w wieku od 23 do 36 lat, by się w czasie od 25. września b. r. do 25. październik br. osobiście w godzinach od 11-ej do 1-ej w poł. zgłosili w Konsulacie Generalnym R. P. celem wpisania do spisów wojskowych.

W tym celu mają przynieść ze sobą i przedłożyć:

1) metrykę urodzenia
2) poświadczenie obywatelstwa polskiego
3) paszport lub inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby.

Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie
Kurfürstenstr. 137.

WEZWANIE.

Na podstawie art. 20 ust. z d. 23 maja 1924 r. „O powszechnym obowiązku służby wojskowej" oraz § 126 Rozp. wyk. z 21 marca 1925 do tej ustawy, wzywam wszystkich mężczyzn obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, zamieszkałych w okręgu tut. Konsulatu (Saksonja i Turyngja), którzy w r. 1925 kończą względnie ukończyli 18 rok życia, ażeby zgłosili się w celu zarejestrowania się w czasie od 15 września do 15 października b. r. w biurze Konsulatu R. P. w Lipsku, Petersteinweg 10, III, pomiędzy 9—12 rano pod osobistą odpowiedzialnością za niedopełnienie tego obowiązku (art. 87 Ust. z 23 maja 1924 r.).

Osoby, mieszkające poza Lipskiem, mogą pisemnie zawiadomić Konsulat i w tej drodze uskutecznić zgłoszenie się, podając: Imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców, czy żyją, zawód ojca, miejsce faktycznego zamieszkania, miejsce pobytu, narodowość, wyznanie, zawód, czyli zatrudnienie, wykształcenie, stan cywilny (rodzinny), ukarania sądowe, wady fizyczne.

Zgłaszający się mają przedłożyć dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby.

Lipsk, dnia 31 sierpnia 1925.

Konsul Generalny: Tytus Zbyszewski.

Z dalszych stron.

Przykład psiej wierności.

Wzruszającym jest przykład psiej wierności, jaki opisują angielskie dzienniki. Przed sześciu laty w hrabstwie Sheffield zmarł pewien przemysłowiec, który miał czarnego szpica ogromnie do niego przywiązanego. Pies po śmierci swego pana towarzyszył na cmentarz konduktowi pogrzebowemu, poczem położył się na grobie. Od tej pory przez sześć lat żadna siła ludzka nie może go z tego miejsca ruszyć. Od czasu do czasu tylko pies udaje się na poszukiwanie pożywienia, poczem wraca na swoje stanowisko i dniem i nocą pilnuje grobu swego ukochanego pana.

Uroczystość poświęcenia polskiej szkoły w Czeskim Cieszynie.

W Cieszynie Czeskim stanęła dzięki staraniom „Macierzy Szkolnej" polska szkoła ludowa i wydziałowa im. A. Osuchowskiego, której uroczystość poświęcenia odbędzie się w niedzielę 11. października 1925 o godzinie 3 po południu.

Zatonięcie czółna.

Głogów. Pod Głogowem utonęło czółno, należące do firmy Friedländer & Co., i to razem z 5000 centnarami rozmaitych towarów. Uratowano od zniszczenia tylko 150 centnarów ryżu i soczewicy. Szkody powstałe są zatem znaczne.

Ciężki wybuch.

Tilsit. W tutejszej fabryce Ragnit eksplodował z nieznanych dotychczas przyczyn kocieł małej lokomotywy, przyczem 6 osób poniosło śmierć a 19 osób odniosło częściowo ciężkie obrażenia cielesne. Ofiary wybuchu są po części strasznie zniekształcone. Kocieł eksplodował w chwili, gdy nastąpiło w kotle za wielkie ciśnienie.

Męczennik nauki.

Martyrologja nauki zapisała w szeregu ofiar swoich młodego 23-letniego medyka francuskiego, p. Henryka Vadon. Przed laty dwoma operował jako asystent dra Mockot w szpitalu w Broussais młodą kobietę na raka. Skrzykawka, skutkiem nerwowego odruchu chorej, wyleciała z jej ciała i zakażona igła wpiła się w dłoń młodego lekarza, w której wytworzyła się niebawem nieuleczalna rana. Dr. Vadot nie miał od początku żadnych złudzeń co do swego stanu; śledził bacznie postępy strasznej choroby i pisał notatki o jej przebiegu, zaopatrując je w komentarze i uwagi, które stwierdzają doniosłe odkrycie: zaraźliwość raka przez szczepienie. W tych dniach dr. Vadot poddał się operacji — nie było bowiem innego ratunku. Amputowano mu aż do ramienia, lewą chorą rękę.

Obwieszczenie.

Stosownie do art. 20 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. maja 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 609) Konsulat Generalny wzywa wszystkich obywateli polskich, mężczyzn, którzy ukończyli lub ukończą w roku bieżącym lat 18, t. j. urodzili się w r. 1907, a zamieszkałych w tut. okręgu konsularnym, by osobiście zgłosili się w tut. Urzędzie w czasie od 15. września do 15. października b. r.

W tym celu wezwani mają przynieść ze sobą następujące dokumenty:

1) metrykę urodzenia
2) poświadczenie obywatelstwa polskiego
3) paszport lub innych dokument, stwierdzający tożsamość osoby.

Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie
Kurfürstenstr. 147.

Rozmaitości.

Zwierzęta żywcem połykane.

Historja o Jonaszu powtarza się często w świecie zwierzęcym. Wiele bowiem stworzeń pożartych żywcem nie bywa jednak żywcem strawionemi. Znakomity chirurg angielski i badacz tego rodzaju wypadków dr. Bland Sutton cytuje w książce swojej następujące opowiadanie zawarte w amerykańskim dzienniku „Boston Boy Post" z 14. października 1771 r.:

Pewnego razu wieloryb schwytany na harpun przeciął łódź na dwie części. Jeden z rybaków Marshall Jenkins został złapany przez wieloryba za głowę i wciągnięty do wody. Za chwilę jednak wieloryb wynurzył się na powierzchnię i wyrzucił rybaka nieco kontuzjowanego, ale stosunkowo mało pokaleczonego.

Prócz wielorybów rekiny znane są z tego, iż zdobycz swoją żywcem połykają. Czasem co prawda drogo to przepłacają, jak o tem świadczy fakt zaobserwowany przez Darwina, w czasie jego podróży na statku Beagle w 1832 r. Darwin spostrzegł rybę pokrytą kolcami, które normalnie płasko na niej leżą. Niekiedy ryba ta napiwszy się dużo wody pęcznieje, staje się okrągłą, a wówczas kolce na niej podnoszą się i robi wrażenie jeżozwierza. Mimo rozwiniętych organów trawienia rekin z taką zdobyczą nie da sobie rady. Gdy ją połknię, ryba się należy i porozdzierawszy ściskające ją wnętrzności wydostanie się na wolność.

Najszczególniejszemi jednak w tej dziedzinie są dwa gatunki ryb „chiasmodon nigrum" i „gigantura worax", które połykają zwierzęta większe od siebie, dzięki nadzwyczajnej elastyczności żołądka. W czasie ekspedycji statku Dana w latach 1920—1922 znaleziono gigantur, która miała w swojem wnętrzu rybę długości 140 cm. Ryba była skulona we dwoje a ogon jej i głowa wyłaziły jeszcze z pyska gigantury.

1880 r. uczony Burton schwytał rybę, która na pierwszy rzut oka zdawała się mieć dwa ogony. Przypatrzywszy się bliżej zobaczył, że był to szczupak, który połknął drugiego szczupaka. Rozdzielił je i wystawił do słoja. Większy, który ważył trzy i pół funta zaatakował natychmiast drugiego, ważącego dwa i pół funta.

W Alasce zdarza się często, że psy połykają zamrożone ryby. Ogrzawszy się we wnętrzu psa ryby te ożywają, wówczas gdy połknął jedynie kawałki lodu.

Jak wiadomo węże równie chętnie połykają żywe stworzenia, w szczególności żaby, które mogą być uratowane, gdy się węża zabije, jak o tem opowiada Kipling. Niekiedy węże zjadają się między sobą. Pewnego razu wąż boa, mający jedenaście stóp długości, złapał gołębia. Drugi boa długości tylko dziewięciu stóp pozazdrościł mu zdobyczy i schwycił gołębia z drugiego końca. Drogo przepłacił łakomstwo, albowiem nie chcąc puścić zdobyczy, został również połknięty przez swego mocniejszego „brata".

Poczta Redakcji.

Panu Franciszkowi Pr., w Oberą i wszystkim tym czytelnikom, którzy nas zapytują o wydalanie robotników polskich z Niemiec, odpowiadamy:

O tem, jakoby robotnicy Polacy mieli być wydalani na 1. grudnia z granic niemieckich, — nic nam nie wiadomo. Aby czytelnikom naszym dać odpowiedź stanowczą i pewną, zwróciła się redakcja „Dziennika Berlińskiego" w imieniu tych wszystkich swoich czytelników do Arbeiter-Zentrale z prośbą o wyjaśnienie w sprawie kursujących pogłosek o wydalaniu. Jak tylko otrzymamy odpowiedź z Arbeiter-Zentrali, podamy ją zaraz czytelnikom naszym do wiadomości.

Panu Jakóbowi Ks... w Altenstedt. W sprawie pańskiego zapytania zasięgnęliśmy informacji i dowiedzieliśmy się, że — niestety — stąd, z konsulatu polskiego w Niemczech nie może pan dostać paszportu na wyjazd na roboty do Francji. Paszport taki można dostać tylko wtedy, gdy się otrzyma z Francji kontrakt najmu, poświadczony przez władze francuskie. I to jednak nie w konsulacie, ale w kraju. Jeżeli więc pan chce wyjechać na roboty do Francji — to musi pan przedtem wrócić do Polski i ztamtąd dopiero dostanie pan paszport i bilet kolejowy.

Może Pan jednak już teraz stąd napisać do etapu urzędu emigracyjnego w Mysłowicach w Polsce o tem, że chce pan wyjechać na roboty do Francji — trzeba tylko wyraźnie napisać, do jakich robót pan chce jechać ile pan ma lat, jaką rodzinę i t. d.

Z życia towarzystw.

Tow. Polsko-Kat. z Niederwalki urządza zebranie w poniedziałek 12 bm. o godz. 8. wieczorem przy Annenstr. 16. Ważne sprawy. Zarząd.

Sprawy gospodarcze

Pożyczki dla Niemiec.

Na giełdzie berlińskiej rozeszły się pogłoski, iż w tej chwili w Stanach Zjednoczonych toczą się rokowania aż o 50 rozmaitych pożyczek niemieckich. Sfery finansowe są zdania, iż wobec przesycenia rynków amerykańskich temi propozycjami rokowania o pożyczki mogą napotkać wiele trudności, i dlatego przedstawiciele tych kół zwrócili się do dyrektora Banku niemieckiego v. Schachta z propozycją wyjazdu do Nowego Jorku. Zdaniem tych sfer dr. Schacht będąc na miejscu doprowadziłby pożyczki do ujednostajnienia i załatwiłby je w myśl jednej ogólnej zasady. Suma tych pożyczek wynosić ma ogółem 133 miljony dolarów.

Pogorszenie stosunków handlowych niemiecko-japońskich.

„Centrala Związku kupców otrzymała z ministerstwa przemysłu i handlu wiadomość, że stosunki handlowe między Japonją a Niemcami zaczynają słbnąć, wobec znacznego pogorszenia jakości towarów niemieckich. Taki stan rzeczy wywołuje częste zatargi między japońskimi odbiorcami a ajentami hndlowymi niemieckimi — i sprowadzi prawdopodobne dla Japonji konieczność szukania innych źródeł. Powyższa centrala podaje to zainteresowanym do wiadomości.

Sytuacja w polskim handlu jajczarskim.

Koniec sezonu produkcji jaj upływa z dniem 15-go października. Wobec zbliżającego się tego terminu w handlu jajczarskim daje się wyczuwać znaczne osłabienie dowozu, co jednocześnie wpłynęło na wzmocnienie tendencji zarówno w hurcie jak i w detalu. Naogół ceny rynkowe wynoszą: za towar oryginalny 200 zł., za skrzynię zawierającą 1440 sztuk, towar prześwietlany 210 zł. za skrzynię, za II gatuneg 190 zł., za jaja brudne 180 zł. Związek współdzielni jajczarskich i mleczarskich ustanowił z dniem 1. października nową klasyfikacje towaru oraz nowe ceny. Za jaja I gatunku świeże stemplowane wagi ponad 50 grm.—18 groszy za sztukę, za jaja zwykłe prześwietlane wagi 40—50 grm. — 16 groszy za sztukę za jaja drobne do 40 grm. wagi — 14 gr. za sztukę. Na wzmocnienie tendencji na rynku jajczarskim w pierwszym rzedzie wpływa wzrost eksportu do Anglji i via Berlin, w których to krajach ceny rynkowe są znacznie wyższe.

BERLIŃSKIE CENY TARGOWE.

z dnia 7. października 1925 r.

(Za 100 kilogramów w markach złotych.)

Zboże. Pszenica marchijska 21,10—21,40. — Żyto marchijskie 15,20—15,50. — Jęczmień zimowy 17,00—17,50. — Jęczmień latowy 21,00—23,30. — Owies marchijski 18,30—19,10.

Mąka. Pszeniczna 27,50—31,50. — Żytnia 22,00 do 24,50.

Owoce strączkowe. Groch Wiktorja 26 do 31. — Groch mały, jadalny 26—28. — Groch pastewny 21—24. — Wyka 22—25.

Pasza dla bydła. Osucie pszeniczne 10,25 do 10,50. — Osucie rżane 8,90—9,00. — Makuch rzepakowy 14,50. — Makuch lniany 21,30—21,60. — Wytłoki suche 10,00—10,25. — Melas torfowy 8,50. — Płatki ziemniaczane 14,80—15,20.

STAN WALUTY GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

z dnia 7-go października 1925 r.

Płacono za:	Gotówka	Dewizy
100 guldenów holenderskich	168,59	169,01
100 „ gdańskich	80,55	80,75
100 franków belgijskich	18,82	18,86
100 „ francuskich	19,40	19,44
100 „ szwajcarskich	80,27	81,07
100 koron norweskich	83,40	83,60
100 „ duńskich	101,17	101,43
100 „ szwedzkich	112,56	112,84
100 „ czeskich	12,42	12,46
100 lirów włoskich	16,83	16,87
100.000 koron austr. wackich	59,17	59,31
100.000 „ węgierskich	5,87	5,89
1 funt szterlingów angielskich	20,31	20,36
1 dolar amerykański	4,19	4,20

W Berlinie płacono za 100.— złotych polskich w kwotach większych 69.50—70.20 marek niemieckich

Drukiem „Katolika" spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.
Nakładem „Dziennika Berlińskiego", Buchdruckerei und Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie.
Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin.

Zagubiono paszport polski, wystawiony w Gen. Konsulacie w Berlinie na imię i nazwisko **Czerna Weichselbaum.** Zwrotny na adres Berlin, Grosse Hamburgerstr. 18|19.

Zagubiono paszport polski, wystawiony w Jarosławiu, ważny do 28. 2. 1926, na imię i nazwisko **Bernard Hersz.** Znalazca otrzyma nagrodę. Berlin, Lützowstr. 69